

Katecheza wprowadzająca – postać św. Pawła Apostoła.

Paweł Apostoł. Osobowość i działalność.

Antonio Salas

Mówił z pełnym przekonaniem, tonem nie znoszącym sprzeciwu. Ponieważ wiele już lat minęło od tamtej chwili, nie przypominam sobie jego nazwiska. Dobrze natomiast pamiętam tę fizjonomię: był to krzepki, otyły, wąsaty jegomość o wysokim głosie. Cóż takiego powiedział? Owe słowa wryły mi się głęboko w pamięć: „Mnie osobiście święty Paweł stoi ością w gardle”. Gdy spytałem o przyczynę, z pewnością siebie odpowiedział: „Jak można czuć sympatię do kogoś, kto nie lubił kobiet, prześladował chrześcijan i szczylił się swoją nietolerancją?”.

Chociaż wstrząsnął mną bezpodstawny osąd tego jegomościa, powstrzymałem się od odpowiedzi. Głoszony przez niego pogląd był nie tylko fałszywy, ale wręcz pozbawiony prostej logiki.

Niestety wiele osób podziela ów niesłuszny sąd. Wśród katolików utrwalił się niekiedy obraz Pawła jako człowieka zamkniętego w sobie, zgorzkniałego i nieprzejednanego, gotowego zawsze wyciągnąć miecz. Czy naprawdę był on takim właśnie człowiekiem? Absolutnie nie! Ta niesłuszna ocena jest po prostu owocem ludzkiej wybujałej wyobraźni.

Osobiście nigdy nie zwykłem ulegać cudzej fantazji. Świadom jestem tego, że Apostoł był obiektem oszczerstw. Z jakich powodów? Motywy kierujące ludźmi szermującymi niesłuszną argumentacją były przeróżne. Nie będę ich analizował, ponieważ uważam je za zbyt mało interesujące. Natomiast trudne do zapomnienia są opisy, przedstawiające Apostoła jako człowieka zamkniętego w sobie i znerwicowanego. Jego wewnętrzne walki powodowały, iż jego zachowanie było przez niektórych postrzegane jako maniera będąca skutkiem luksusu lub przesadnego akcentowania roli seksu w życiu człowieka.

Ci, którzy oczerniali Pawła, starali się szukać potwierdzenia dla własnych pomówień w pismach Świętego, posługując się powierzchowną i fałszywą ich interpretacją. Czyż nie pisze on, że „oścień dla ciała” nie przestaje go dręczyć (2Kor 12,7-10)? Ależ tak! Jednak współcześnie nikt nie wątpi, że wyrażenie to, osadzone we właściwym kontekście, ma inną wymowę – nie odnosi się do nieczystości, ale do słabości ludzkiej natury. Nie wiem nic o tym, by Paweł miał problemy z pokusami nieczystości, ale gdyby nawet tak było, to czemu miałby im nadawać w ramach głoszonej katechezy szczególne znaczenie? Przecież czerpie ona moc z nauczania przedstawianego przez autora i przekładanego przez niego na język życia, a nie z jego intymnych zwierzeń.

Uważam, że powinniśmy określić dominujące cechy osobowości Apostoła, aby w ten sposób rozwiać wszelkie możliwe uprzedzenia. Myślę, że niejeden Czytelnik doceni to (zwłaszcza wtedy, jeśli dotąd wpływ na jego ocenę miał nieprawidłowy schemat postaci Pawła).

Osobowość

Paweł Apostoł jest niewątpliwie tą postacią Nowego Testamentu, której autobiografia jest wyjątkowo bogata w informacje na temat jego charakteru. Nie brak w niej również zdarzeń, które ujawniają jego osobowość. Drogi Czytelniku, zwróć uwagę na pewną prawidłowość: nawet o Jezusie nie posiadamy tylu szczegółowych danych! Odczuwasz zdumienie? Jest ono bezzasadne. Całą naszą wiedzę na temat Jezusa czerpiemy z pisemnych przekazów Ewangelistów, które powstawały wiele lat od Jego śmierci. Paweł natomiast pozostawił w

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

spadku różne pisma, które wyszły wprost spod jego pióra. Pozwalają nam one na ukształtowanie całościowego poglądu na temat jego temperamentu i cech charakteru.

Już pobieżna lektura listów świętego Pawła pozwala na odkrycie wyraźnych rysów, znamionujących skrajnie impulsywny charakter. Przed rozwinięciem tego wątku należy zauważyć, że każda jednostka posiada właściwy sobie temperament, który sam w sobie pozbawiony jest jakiegokolwiek zabarwienia moralnego. Często zwykliśmy mówić: „Jaki zły charakter ma ten pan X! Z powodu byle drobiazgu wpada w złość”. Myślę, że jeżeli natura wyposaża danego człowieka w temperament choleryka, logiczne jest, że ma on dużą skłonność do popadania w rozdrażnienie. Czyż flegmatyk z kolei nie jest nad miarę spokojny i powolny? Ani ta pierwsza cecha charakteru nie jest czymś złym, ani ta druga czymś dobrym. Należy raczej stwierdzić, że każda jednostka w swoich zachowaniach jest do pewnego stopnia zdeterminowana typem posiadanego temperamentu. Można natomiast śmiało mówić o czynieniu złego czy dobrego użytku ze swojego charakteru. Sądzę, że czymś równie złym jest popadanie bez powodu w irytację, jak też hamowanie tego odruchu wtedy, gdy sytuacja wymaga właśnie stanowczej reakcji. Wartościowanie reakcji pod względem moralnym winno być uwarunkowane znajomością sposobu bycia danej osoby.

Pawła także cechował swoisty sposób zachowania się. Jaki miał temperament? Mamy aż nadto danych po temu, by odpowiedzieć bez wahania: choleryczny! W takim razie dlaczego miałyby nas dziwić łatwość, z jaką ogarniało go wzburzenie?

Wyjaśnia to, dlaczego Apostoł nie uchodził za wzór wewnętrznej równowagi: jego typ charakteru idzie raczej w parze z gwałtownością, aniżeli z umiarem i powściągliwością. Dlatego Paweł z taką łatwością niekiedy błędził czy popełniał niezręczności. Kiedy miał do wyboru dwa wyjścia: stłumić własną reakcję albo uzewnętrznić ją – pod naciskiem emocji wybierał tę drugą alternatywę i dlatego często otwarcie buntował się w obliczu doznawanych niesprawiedliwości. Jeżeli jednak człowiek ma czyste intencje, nawet niewłaściwe kroki czy potknięcia pomagają mu w wewnętrznym dojrzewaniu.

Jakie były główne cnoty Pawła?

Siła woli i właściwości charakterologiczne, które odciskają się najgłębszym piętnem na osobowości człowieka, znajdują odbicie w sile jego zaangażowania i wewnętrznego oddania w służbie wybranemu ideałowi. U Pawła graniczy ono z szaleństwem, jeśli spojrzymy na nie z czysto ludzkiego punktu widzenia. Wszak potrafił walczyć nieustannie i nieustraszenie o sprawę, której poświęcił się z tak głębokim osobistym przekonaniem. Nigdy nie był szablonowym wzorem do naśladowania; w zachowaniu Pawła dostrzegamy różnorodną gamę postaw, nadających szczególny wyraz jego duchowej walce i wewnętrznemu oddaniu. Pomimo nieomal obłądu, z jakim zawierzył Chrystusowi, nawet najbardziej wyraziste spośród jego zachowań nie wykraczają poza ramy normalności, rozumianej jako uzależnienie od wrodzonych cech temperamentu.

Paweł nie był nadludzkim tytanem świętości, tylko człowiekiem z krwi i kości, podobnie jak Ty i ja. Dlatego zachęcam Cię, Drogi Czytelniku, do naśladowania go. Bez obaw możesz uczynić go swoim wzorem. W istocie nawet jego cnoty przypominają nam o ludzkiej słabości, która warunkuje nasze zachowania. Zawsze żywiłem przekonanie, że każda osoba posiada zalety, uzdalniające ją do nadania życiu duchowego dynamizmu. Apostoł nie jest tu wyjątkiem – przeciwnie. Dlatego trafia do serc wielu ludzi pragnących go naśladować. Ograniczę się do wyróżnienia trzech spośród cnót, jakie w życiu świętego Pawła znajdują specjalny wyraz:

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

Prawość. Paweł zawsze postępował w sposób prawy. Początkowo jako judaista akcentujący doskonałość Prawa i występujący w jego obronie (Dz 9,1n), a następnie jako chrześcijanin niestrudzenie i ofiarnie szerzący Ewangelię (2Kor 11,22-29). Nigdy nie ugiął się pod ciężarem wymagań, jakie pociągało za sobą całkowite poświęcenie się ideałowi, zakładającemu wierność Bogu bez zważania na względy ludzkie (Ga 1,10). Wolał zachować milczenie, niż czynić ustępstwa wobec tych, którzy żądali od niego zmiany głoszonego orędzia (Dz 9,29). Kierował się w życiu doniosłą zasadą, wyrażoną w skrócie tak: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1Kor 9,16).

Wierność podjętym zobowiązaniom. Całe życie Pawła było przeniknięte oddaniem Bogu. Po spotkaniu ze Zmartwychwstałym u wrót Damaszku dołożył maksymalnych starań, by żyć obecnością Chrystusa, którego obraz miał głęboko wryty w sercu (Flp 1,21). Na swym ciele zaś nosił blizny, widoczne znamię przynależności do Chrystusa (Ga 6,17). Pragnął solidaryzować się ze wszystkimi, gdyż tego wymagał właściwy mu sposób życia Ewangelią (1Kor 9,2), sposób motywujący go do jedności w Chrystusie na równi z Żydami, jak i poganami, ludźmi wolnymi i niewolnikami, mężczyznami i kobietami (Ga 3,26-29). Powołanie to prowadziło wprost do wyznania: „Żyję więc już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Wytrwałość. Trudności nie odstraszały go nigdy (2Kor 7,5). Zwykł stawiać im czoła, łącząc energię i odwagę z wytrwałością (Rz 5,3). Walczył o przyjęcie takich zasad, które zawsze byłyby zgodne z prawdą Ewangelii, czyli otwarte na dialog. Z zapałem występował przeciwko tym, którzy starali się odwieść go od raz powziętego zamysłu (Ga 2,14). Większą część życia poświęcił ewangelizowaniu pogan. Przedstawiał im ewangeliczne orędzie głoszące prawdę Zmartwychwstania (Rz 15,17-21). Wierność duchowi orędzia miała dla Pawła szczególne znaczenie: „Skoro więc żyjemy mocą Ducha, postępujmy według Ducha” (Ga 5,25).

Takimi właśnie cnotami powinien wyróżniać się każdy, kto decyduje się służyć ideałowi. Jeśli tym ideałem jest życie Chrystusowym orędziem, wtedy logiczną konsekwencją staje się ewangelizowanie. Nadaje ono osobie ludzkiej właściwą jej godność oraz sens codziennemu życiu. Jakże moglibyśmy pozostać bierni wobec przykładu świętego Pawła? Z tej perspektywy widziana, postać Pawła wydaje się przykładem możliwym do naśladowania w sytuacjach dnia powszedniego. Jest on wzorem osoby poświęcającej całe swoje życie dziełu budowania Królestwa, w którym panuje miłość, a nie prawo.

Jakie były główne wady Pawła?

Doskonałość jest czystą mrzonką, a wady człowieka są wyrazem jego słabości. Apostoł przejawiał oznaki słabości, które były konsekwencją jego ludzkiej natury. Były one ściśle związane z jego charakterem. Paweł był z natury porywczy, w czym uzewnętrzniała się niespójność jego postaw.

Niełatwo jest wyliczyć i scharakteryzować wady Pawła, ponieważ są one jakby wpisane w postawy, będące wręcz warunkiem cnoty. Skoncentruję się na trzech cechach, najbardziej pomocnych przy zgłębianiu jego wewnętrznych trudności. Moją intencją jest, abyśmy ja i Ty, Drogi Czytelniku, nie zrażając się naszą własną słabością, żyli duchem walki i prawdziwego poświęcenia.

Nadmierny radykalizm. Charakter skłaniał czasem świętego Pawła do czynów pełnych radykalizmu. Nie zważał wówczas na grożące mu niebezpieczeństwa (Dz 21,13n). Nie zwykł unikać głoszenia Ewangelii nawet w takich okolicznościach, gdy graniczyło to z szaleństwem, chyba że woła Chrystusa była wyraźnie odmienna (Dz 16,7). Niewiele przejmował się tym, co podpowiadała mu roztropność; potęgowało to wrogość tych, którzy nie zgadzali się z jego radykalną postawą w obronie Ewangelii Chrystusowej (Ga 1,6-10). Świadom własnej

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

bezkompromisowości, starał się ją tłumaczyć. Argumentował, że jest ona wymogiem wierności Bogu (2 Kor 1,18).

Ostrość i nieugiętość w głoszeniu poglądów. Niekiedy obstawał uparcie przy własnym zdaniu; skutkiem tego były właśnie ze współpracownikami, prowadzące nawet do poróżnień (Dz 15,39n). Paweł bywał cierpki wobec przeciwników. Upokarzał ich, nie szczędząc ostrych słów (Ga 5,12). Zapalczywie ujawniał głupotę tych, którzy próbowali go oczernić posądzeniami o próżne ambicje (2Kor 10,12). Żywo atakował „fałszywych braci”, usiłujących wprowadzić zamieszanie we wspólnotach (Ga 2,4). Kiedy tracił cierpliwość – a bywało tak dosyć często – jego polemiczne zacięcie potęgowało się (Dz 15,2).

Zuchwałość. Paweł nie zawsze był w stanie przewidzieć ewentualne następstwa przyjętej przez siebie zdecydowanej, a nawet aroganckiej postawy. Posunął się tak daleko, że kiedy stanął przed Sanhedrynem – znieważył najwyższego kapłana (Dz 23,3). Gwałtowność Pawła, która często rozpalala audytorium (Dz 18,6), była w jego oczach usprawiedliwiona; wszak miał widzenie, w którym Chrystus nakazał mu pozbyć się lęku, kiedy występuje w Jego imieniu (Dz 18,9n). Odwaga ta skłaniała go niekiedy do przyjmowania postawy pełnej determinacji (2Kor 13,2).

Taki był Paweł. Niektórzy zwolennicy Apostoła starają się ukazać jego wady w takim świetle, jakby były one zaletami. Zastanawiam się, dlaczego? Przecież dopiero pełna akceptacja autentycznej osobowości bohatera umożliwi nam naśladowanie go. Ponadto jego wady są nie tyle owocem złego charakteru, co ograniczoności ludzkiej natury. Czyż w gruncie rzeczy nie dotyczy to nas wszystkich? Postawa Pawła może okazać się wręcz wzorem dla tych, którzy prowadzą dzieło ewangelizacji. Człowiek wierzący, pragnący zawierzyć w pełni Chrystusowi, musi wyeliminować wewnętrzne hamulce, jakie narzuca mu jego obojętność. Wymaga to radykalnej przemiany na poziomie egzystencjalnym.

Otóż taka przemiana miała miejsce w przypadku Apostoła. Po to, aby Ewangelia mogła nadawać jedyny kierunek jego życiu, musiał uprzednio zerwać pęta wiążące go niewolniczo z Prawem. Tak radykalne poczynania często powodują wewnętrzne rozdarcie. By móc to w pełni zrozumieć i docenić, należy przyjrzeć się z bliska wydarzeniu, które spowodowało decydujący zwrot w życiu Pawła.

Nawrócenie

Wśród ludzi wierzących panuje powszechne przekonanie, że Paweł w okresie młodości z niezwykłą zapalczywością prześladował chrześcijan, dając tym samym upust swojej nienawiści do nich jako innowierców. On sam wydaje się potwierdzać to w swoich listach (Ga 1,13n). Jednak czy było tak w rzeczywistości? Współcześnie skłonni jesteśmy zaprzeczać podobnej tezie. Krytycy biblijni widzą w Pawle niespokojnego młodzieńca, któremu ściśle więzi duchowe z Prawem Mojżeszowym nakazywały efektywne działania, polegające na wyszukiwaniu Izraelitów wyrzekających się własnej wiary. Tak więc nie prześladował on wcale chrześcijan, ale Żydów, którzy zeszli z właściwej drogi, jaką jego zdaniem była religia judaistyczna.

W tym rzekomym prześladowcy płonęło w istocie gorące pragnienie oczyszczenia religii żydowskiej. Młodzieńcza gorliwość późniejszego Apostoła Chrystusowego nie pozwalała mu na opuszczenie rąk. Co czynił i jak działał? Odpowiedź odnajdziemy w listach uwierzytelniających, jakie otrzymał z rąk przywódców religijnych w Jerozolimie. Miały one posłużyć Pawłowi do pojmania grupy „żydowskich odszczepieńców”, czyli chrześcijan osiadłych w Damaszku. Wyruszył w drogę i... spotkał Chrystusa. W jego duszy dokonał się cud przemiany – nawrócenie.

Zanim na nowo podejmę ten wątek, muszę wyjaśnić, że krytyka teologiczna nie nazywa

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

doświadczenia Pawła nawróceniem”. (Trzeba pamiętać, że każde pojęcie kształtuje się w społeczno-kulturowych realiach danego środowiska. Współcześnie za nawróconą uznaje się osobę, która, kierując się miłością, staje się coraz lepsza. Przeżycie impulsywnego młodzieńca, jakim był święty Paweł, nie jest nawróceniem w takim właśnie sensie). Wystarczy zapoznać się z biblijnymi relacjami (Dz 9,3-9; 22,5-16; 26,10-18; Ga 1,12-17), aby stwierdzić, że jego duchowa przemiana dokonała się radykalnie; była ona wynikiem spotkania z Chrystusem. Dlatego z coraz większym przekonaniem mówimy dziś o chrystofanii, czyli ukazaniu się Chrystusa (po zmartwychwstaniu).

Posłannictwo

Paweł zawsze był uważany za „Apostoła Pogan”. Tak było rzeczywiście. Jednak ów zaszczytny tytuł jest konsekwencją nie tyle jego osobistych decyzji, ile potrzeb dyktowanych konkretną sytuacją. Przede wszystkim zwrócenie się do pogan wynikało z faktu, że Żydzi nie chcieli go słuchać. Jednocześnie jego postawa umożliwiała mu nawiązanie głębszych relacji ze światem pogan, którzy nie byli związani Prawem.

Stosunek do Prawa był początkowo przedmiotem sporu apostołów. Jego rozstrzygnięcie było trudne, więc wśród nawróconych pogan niekiedy panował niepokój o przyszłość, kiedy indziej zaś górę brała nadzieja. Poganie pragnęli uwolnić się od wypełniającej ich życie trwogi i płynących z niej udręk. Starali się o to od wieków, pielęgnując swoje religijne wierzenia, jednak doświadczenie wykazało, że nie znajdowali ukojenia i otuchy. Ich wiara nie prowadziła bowiem ku duchowej pełni, którą obdarza Chrystus. Chętnie więc przyjęli ten niezwykły dar, jakim jest chrześcijaństwo; zostali pociągnięci przez „Apostoła Narodów” przepowiadaniem i świadectwem życia.

Ukazując chrześcijański kerygmat jako moc zbawczą, Paweł odpowiadał na odwieczne pragnienie pogan. Przedstawiał Zmartwychwstałego jako jedyne prawdziwego zbawiciela, co było przejawem jego swoistego geniuszu. Dzięki niezwyklej przenikliwości umysłu Apostoł rozumiał, że tylko Zmartwychwstały może zbawić świat od chaosu, którego źródłem jest grzech. Jego przepowiadanie oparte było przede wszystkim na osobistym doświadczeniu łaski. Dowodził, że dopiero odnośnienie wiary do życia prowadzi do rzeczywistego pokonania śmierci, pogrążającej dotąd ludzi w głębokim lęku.

Paweł nie był typowym przywódcą tłumów. Dał się poznać raczej jako charyzmatyk, zdolny wywierać wpływ na małe grupy, otwarte na świat je otaczający i podejmujące z nim dialog. Orędzie Pawła można było pojąć jedynie na drodze dialogu.

Apostoł znał dobrze smak porażki. Wiedział jednak, że bohaterów kształtują przeciwności. Dlatego nieustannie realizował swoje pragnienie obdarzania pogan duchowym orędziem, które daje człowiekowi nowe życie – życie łaski. Postawa ta cechowała całą jego ewangelizacyjną działalność. Nigdy nie czynił ustępstw na rzecz legalizmu (ściśle przestrzeganie istniejących norm prawnych – przyp. tłum), który nie był w stanie poruszyć sumień ludzi o pogańskiej mentalności. Mówił im o duchowym wyzwoleniu dzięki wewnętrznemu zaangażowaniu. Był to jedyne język zrozumiały dla pogan. Modele pojęciowe Pawła znalazły odzwierciedlenie w jego życiowej praktyce; w trakcie wielu apostołskich podróży, w których jego posłannictwo nabrało konkretnych form. Zaowocowało to w sumie ukształtowaniem dojrzałej nauki.

Zaangażowanie Pawła przenikało do głębi całej jego zamysłu ewangelizacyjnego. Było zaangażowaniem człowieka z całych sił pragnącego obdarzyć innych wolnością, którą obdarował go sam Chrystus. Niewątpliwie przy niejednej okazji Święty wykazywał brak

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

krytycyzmu, któż jednak, torując drogę innym, nie uczyni jakiegoś fałszywego kroku? Jedyne życiowa stabilizacja pomaga uniknąć ryzyka. Apostoł, nawet wtedy gdy błędził, kierował się wyłącznie miłością i był daleki od lęku. Przy takich intencjach zazwyczaj nawet błędy wychodzą na dobre...

Pisma, które Paweł po sobie pozostawił, mają ogromną wartość. Nie wszystkie spośród przekazanych listów są niezaprzeczalnie jego autorstwa, nie to jest jednak najistotniejsze! Przede wszystkim trzeba zaakcentować fakt, że pomimo prześladowań Apostoł urzeczywistnił chrześcijański model życia, a zarazem stworzył całościową koncepcję teologiczną. Każdy, kto weźmie to pod rozwagę, nie kierując się uprzedzeniami, z łatwością odkryje w pismach Apostoła wyraźne oznaki geniuszu. Choć charakteryzowała go mentalność semicka, głoszoną przez siebie naukę potrafił zręcznie ująć w ramy sposobu myślenia właściwego Grekom, by w ten sposób lepiej wpływać na rozwój założonych przez siebie wspólnot.

Jego teologiczno-katechetyczne rozważania pozostają aktualne także dzisiaj. Chciałbym szczególnie podkreślić podejście katechetyczne, wyraźne w jego koncepcji. Paweł nie był teologiem – teoretykiem; to praktyka życia codziennego i wewnętrzne doświadczenie wiary nadawały kierunek i dynamikę jego poglądom. Dlatego pomimo upływu czasu zachowały swoją żywotność. Wszak życie nie starzeje się!

Wskazówki Pawła mogą pogłębić wiarę człowieka poprzez uzmysławianie mu prawdy o tym, że Bóg nad nim czuwa. Boża Opatrzność zakłada jednak współpracę z człowiekiem. Bóg i człowiek mają tworzyć ścisłą więź, opartą na nieustannym dialogu, którego fundamentem jest miłość. Do niej to zachęca nas ustawicznie Apostoł.

Obyśmy, Drogi Czytelniku, okazali się zdolni do wprowadzania tej miłości w życie. Wówczas nasze życie nabierze autentycznie chrześcijańskiego kształtu, a w głębi nas pojawi się pierwszy zwiastun duchowej pełni. Dałby Bóg, aby współczesna katecheza zdolna była natchnąć nas nadzieją, którą pisma Pawła są tak głęboko przeniknięte. Myślę, że jest to najskuteczniejszy sposób uleczenia nas z rozczarowań i złudzeń, jakich dostarcza współczesne społeczeństwo.

Tekst pochodzi z książki: A. Salas, Paweł z Tarsu. Pierwszy teolog chrześcijaństwa, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2003, ss. 5-14, 19-20.

Katecheza II – życiorys św. Pawła Apostoła.

Życiorys św. Pawła Apostoła (lata ok. 8-67 po Chr.)

Św. Paweł pochodził z Tarsu (por. Dz 21, 39; 22, 3) w Cylicji (Azja Mniejsza; dzisiejsza Turcja). Urodził się jako obywatel rzymski, co mu dawało pewne przywileje. W wypadkach naglących umiał z nich korzystać (por. Dz 16, 35-40; 25, 11). Nie wiemy, jaką drogą jedyny wśród Apostołów to obywatelstwo zdobył. Być może, że po prostu kupili je jego rodzice; więcej jeszcze jest prawdopodobne, że obywatelstwo zdobyli wszyscy mieszkańcy miasta. Cesarze rzymscy mieli bowiem zwyczaj tym przywilejem wyróżniać i wynagradzać zasłużone miasta.

Św. Paweł urodził się w Tarsie ok. 8. r. po Chr. Jego rodzina chlubiła się pochodzeniem z pokolenia Beniamina (por. Flp 3, 5), którego największą chwałą był pierwszy król Izraela - Saul. Właśnie dlatego dano późniejszemu Apostołowi Chrystusa jego imię (polskie Szaweł). Rodzina Szawła należała do stronnictwa faryzeuszów, a więc do najżarliwszych patriotów i wyznawców mozaizmu (por. Dz 23, 6). Kiedy Betsaida, z której pochodził św. Piotr, była w owym czasie lichą osadą, Tars był metropolią, liczącą ok. 200 000 mieszkańców i należał do największych miast imperium rzymskiego. Uczony Strabon nie wahał się porównywać Tarsu do Aten i Aleksandrii. Stąd właśnie wyszedł słynny filozof i mówca Atenodor, nauczyciel późniejszego cesarza Augusta. Po ukończeniu miejscowych szkół, w wieku ok. 20 lat, Szaweł udał się do Palestyny, aby w Jerozolimie "u stóp Gameliela" pogłębiać swoją wiedzę skrypturystyczną i rabinistyczną (por. Dz 22, 3). Pana Jezusa zapewne nie znał, ale o jego wyznawcach wiedział wiele i serdecznie ich nienawdził. Uważał ich bowiem za odstępców od wiary mojżeszowej, za zdrajców swojego narodu. Dlatego z całą satysfakcją asystował przy kamienowaniu św. Szczepana (por. Dz 7, 58). Nie mając bowiem pełnych lat 30, nie mógł bezpośrednio dokonywać egzekucji na skazanym; pilnował tylko szat oprawców i zachęcał ich do mordy (zob. Dz 7, 58.60). Kiedy jednak doszedł do pełnoletności, udał się do najwyższego kapłana, aby ten dał mu listy polecające do gmin żydowskich w Damaszku, by mu pomogły w wykrywaniu chrześcijan i w ich aresztowaniu. Chciał ich przyprowadzić do Jerozolimy, uwięzić lub skazać na śmierć. Chrześcijanie schronili się w tym mieście po ucieczce z Jerozolimy, gdzie wybuchło prześladowanie młodego Kościoła Chrystusa. Szaweł stał na czele prześladowców, dlatego samo jego imię budziło wśród wyznawców Chrystusa zrozumiały lęk. I właśnie gdy był już pod bramami Damaszku, zjawił mu się Chrystus, poraził go światłem niezwykłym, powalił na ziemię i łaską swoją go nawrócił. Oświecił jego umysł, bo był w błędzie, gdyż właśnie obiecany Mesjaszem i Zbawicielem świata był Jezus Chrystus, a mozaizm był tylko przygotowaniem Jemu drogi. Tak oto z największego wroga chrześcijaństwa Szaweł stał się jego najżarliwszym Apostołem.

Tekst z Dziejów Apostolskich opisuje niezwykle wydarzenie objawienia się Pana Szawłowi: "Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle jasność z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos; który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie?» powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić».

Ludzie, którzy jemu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. «Ananiaszu!» - przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: «Jestem, Panie!». A Pan do niego: Idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli». (I ujrzał w

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz, wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzeć). «Panie, odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia». «Idź - odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię Moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla Mego imienia».

Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: «Szawle, bracie, Pan Jezus, który ci się ukazał na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrzeć i został napełniony Duchem Świętym». Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły" (Dz 9, 1-20).

Można sobie wyobrazić zdumienie Żydów w Damaszku, kiedy zobaczyli Szawła i usłyszeli go, jak z zapalem głosił, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, i że Jego nauka pochodzi od Boga. Zdumienie ich przerodziło się rychło w nienawiść i chęć zemsty za spotkany ich zawód. Postanowili więc go zamordować. Zamknęli bramy miasta i rozpoczęli pościg za nim. Na szczęście Szawel znalazł dom, w którym mieszkali wyznawcy Pana Jezusa, a który przylegał do samego muru miasta. Wsadzono więc Apostoła do koszyka i spuszczone w nim Szawła poza mur, tak że mógł wymknąć się bezpiecznie z miasta (por. Dz 9, 20-30).

Z Listu św. Pawła do Galatów dowiadujemy się, że Apostoł udał się na pustkowie, gdzie przebywał trzy lata. Tam go Pan Jezus bezpośrednio wtajemniczył w swoją naukę (por. Ga 1, 17-18). Z kolei udał się do Jerozolimy i przedstawił się Apostołom. Powitano go ze zrozumiałą rezerwą i obawą. Dopiero dzięki interwencji św. Barnaby, udało się Apostołów przychylnie nastawić do Szawła. Ponieważ jednak Żydzi z zemsty za spotkany ich zawód postanowili zgładzić Szawła w zasadzce, dlatego doradzono mu, by udał się do rodzinnego Tarsu. Stamtąd św. Barnaba zabrał Szawła do Antiochii, gdzie chrześcijaństwo zapaściło już silne korzenie. Kiedy tamtejsza synagoga żydowska wzgardziła Szawłem i Barnabą, udali się do pogan, którzy z radością i licznie przyjęli "dobrą nowinę". By nie odstraszyć nawróconych hellenistów od nowej wiary, Apostołowie zwolnili ich od nakazów religii mojżeszowej, twierdząc słusznie, że one ich nie obowiązują. Na tym tle doszło do ostrego konfliktu pomiędzy pozyskanymi dla chrześcijaństwa Żydami, którzy twierdzili, że prawo mojżeszowe obowiązuje wszystkich wyznawców Chrystusa. Oskarżyli więc oni Szawła i Barnabę przed Apostołami. Ci nakazali im stawić się w Jerozolimie dla rozpatrzenia sprawy. Dzięki interwencji i autorytetowi św. Piotra Apostołowie i starsi Kościoła w Jerozolimie zdecydowali, że nie należy na nawróconych z pogaństwa nakładać podwójnych ciężarów: Ewangelii i prawa mojżeszowego. Było to wielkie zwycięstwo Kościoła, który w ten sposób wyszedł z opłotków judaizmu na szerokie szlaki kosmopolityczne (por. Dz 11, 20-30; 13, 1-3; 15, 1-34). Po soborze apostołskim Szawel rozpoczął swoje wielkie podróże, godne najciekawszej ekranizacji. Wśród niesłychanych trudów przemierzył ok. kilkanaście tysięcy dróg lądem i morzem, zakładając wszędzie gminy chrześcijańskie. Syria, Mała Azja, Grecja, Macedonia, Italia, Hiszpania - to etapy tego misyjnego maratonu. Jego cierpienia najlepiej ilustrują wyznania zawarte w Liście do Koryntian: "Od Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razy bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamieniowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwie od zbójców, w niebezpieczeństwie od pogan, w niebezpieczeństwie na pustkowiu, w niebezpieczeństwie na morzu, w niebezpieczeństwie od fałszywych braci, w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc o mojej codziennej udręce, płynącej z troski o wszystkie Kościoły" (2 Kor 11, 24-28).

Aresztowany w Jerozolimie w roku 60. naszej ery, przebył w więzieniu w Cezarei Palestyńskiej ponad dwa lata (60-63), również tam głosząc Chrystusa. Przewieziony do

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

Rzymu, spędził tam pewien czas w areszcie domowym. Wypuszczony na wolność z powodu braku dowodu winy, gdyż Żydzi z Jerozolimy nie stawili się w Rzymie jako jego oskarżyciele, udał się zapewne, jak zamierzał, do Hiszpanii (por. Rz 15, 24). Stamtąd powrócił do Achai.

Św. Paweł poniósł śmierć męczeńską w roku 67. Nie jest znany dzień jego śmierci. Tradycja zachowała natomiast dobrze w pamięci miejsce jego męczeństwa: Aquae Salviae, za Bramą Ostyjską. Jako obywatel rzymski, zginął od miecza. Ciało Męczennika złożono najpierw w posiadłości św. Lucyny przy drodze ostyjskiej. Ok. roku 284 przeniesiono je do katakumb św. Sebastiana przy drodze apijskiej. Cesarz Konstantyn Wielki po roku 330 na miejscu męczeństwa św. Pawła wystawił bazylikę pod jego wezwaniem.

Św. Paweł zapoczątkował długą listę świętych i błogosławionych noszących jego imię: 56 świętych i 20 błogosławionych. Są nadto święci i błogosławieni o imionach pochodnych jak: Paulin (13 świętych), Paula (6 świętych) czy też Paulina (3 święte i 1 błogosławiona). Apostoł zmienił sobie imię Szaweł na Paweł z okazji swojego pobytu na Cyprze w czasie swojej pierwszej podróży. Tam zdołał nawrócić namiestnika wyspy Sergiusza Pawła. Odtąd i Szaweł zaczął się nazywać Pawłem (por. Dz 13, 7-9).

Św. Paweł pozostawił po sobie najbogatszą literaturę, bo aż 14 Listów. Stały się one po wieczne czasy najpełniejszym i najpiękniejszym wykładem i komentarzem Ewangelii. Toteż Kościół korzysta z nich tak w swojej liturgii, jak też w godzinach kanonicznych, obowiązujących kapłanów.

O popularności św. Pawła świadczą liczne apokryfy, jak np.: Nauczanie Pawła o zabarwieniu gnostyckim; Dzieje Pawła, pełne legend o nim; Apokalipsa św. Pawła, opisująca spotkanie św. Pawła w niebie z osobami znanymi z Pisma Świętego i w piekle z osobami przewrotnymi, czy wreszcie Korespondencja św. Pawła z Seneką, wymysł czystej fantazji.

Od roku 258 uroczystość Apostoła obchodzono razem ze św. Piotrem, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. W Kościele katolickim dzień ten był zawsze obchodzony jako uroczystość nakazana - a więc obowiązująca tak jak niedziele i święta.

Dla wyróżnienia św. Piotra i św. Pawła od innych Apostołów, jak też dla podkreślenia ich wyjątkowych zasług dla Kościoła, zwykło się nazywać "Książętami". Tak więc "Księciem Apostołów" nazywamy i św. Piotra, i św. Pawła.

Ku czci św. Pawła powstało kilka rodzin zakonnych. I tak np. św. Antoni Zacaria (zm. 1539 r.) założył Zakon Kleryków Regularnych św. Pawła, zwanych pospolicie barnabitami. Sługa Boży Alberione (zm. 1971 r.) pozostawił aż pięć zgromadzeń zakonnych pod wezwaniem lub imieniem św. Pawła Apostoła.

W Polsce imię św. Pawła należy do powszechnych i często spotykanych. Kiedy w roku 1978 na Stolicę Namiestników Chrystusowych został wybrany Polak i przybrał sobie imię Jan Paweł II, imię to stało się wręcz modne. O popularności imienia Apostoła Narodów świadczy także topografia polska. Aż 146 miejscowości zapożyczyło sobie w Polsce nazwę od imienia św. Pawła.

Tekst powstał w oparciu o książkę ks. Wincentego Zaleskiego (SDB) "Rok kościelny" (t. 2), Warszawa 1993.

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

Katecheza III – ks. prof. dr hab. Waldemar Rakocy CM „Przemija postać tego świata”

W Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł pisze, że przemija postać tego świata. Z tej racji zachęca Koryntian, aby żyli na tej ziemi tak, jakby tu już nie żyli: "... ci, którzy mają żony, [niech żyją] tak jakby byli niezonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali" (7, 29b-31a).

Przy pierwszej lekturze tekst wydaje się zaskakujący. Czy znaczy to, że mamy żyć inaczej, niż żyjemy? Otóż nie! Apostoł nie zachęca do oddalenia współmałżonka, do zaniechania codziennych czynności itd. Zachęta miała uświadomić Koryntianom, i nam dzisiaj, pozycję chrześcijanina w świecie, w jakim żyje i właściwy stosunek do niego. Przyjrzyjmy się temu na podstawie Pawłowego piśmiennictwa.

To intrygujące stwierdzenie Pawła znajduje się w kontekście dyskusji na temat wyższości dziewictwa nad małżeństwem. Partnerzy w związkach małżeńskich starają się sobie przypodobać, zabiegają o względy drugiej strony. W rezultacie sprawy doczesne absorbują w większym stopniu ich uwagę. Ktoś zaś, kto żyje tylko dla Pana, jest wolny od tego; całą uwagę może poświęcić temu, aby podobać się Bogu. Dlatego apostoł stwierdza: "Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień" (7, 32a). Wyższość dziewictwa nad małżeństwem nie oznacza, że jest to droga, którą mają pójść wszyscy, groziłoby to wymarciem Kościoła. Apostoł proponuje inne rozwiązanie: żyć na tym świecie tak, jakby się tu nie żyło. Ci, którzy są żonaci, mają żyć nadal w swych związkach; ci, którzy nabywają, mają dalej kupować; ci, którzy używają w różny sposób tego świata, mają nadal to czynić. Każdy powinien wypełniać swe dotychczasowe zadania tak, jak czynił to wcześniej. Różnica polega na uświadomieniu sobie konieczności innego podejścia do nich.

Inne podejście do codziennych prac, obowiązków, przyjemności itd. uzasadniają dwa stwierdzenia Pawła: "Mówię, bracia, czas jest krótki" (7, 29a) oraz "Przemija bowiem postać tego świata" (w. 31b). Pierwsze wyznanie odnosi się do momentu powtórnego przyjścia Pana na końcu czasów. Mogło ono nastąpić w każdej chwili wówczas, jak może nastąpić w każdym momencie dzisiaj. Czas przyjścia Pana jest nieznany. Niezależnie od tego, kiedy to się dokona, nawet za tysiące lat, jest to bardzo krótki czas względem wieczności. Ponadto nie wiemy, kiedy to nastąpi. Dla tych, których to zastanie, będzie zaskoczeniem. Nie znając zatem chwili, jest prawdą, że "czas jest krótki". Po dwóch tysiącach lat od momentu pisania tych słów możemy stwierdzić, że jest on krótszy dzisiaj niż wówczas!

Jeżeli dwa tysiące lat temu Paweł zachęcał do życia na tej ziemi tak, jakby się tu nie żyło, tym aktualniejsze jest to wezwanie obecnie. Czas do przyjścia Pana jest nie tylko krótki, lecz jeszcze krótszy. Pan jest blisko! Zatem należy bardziej dzisiaj niż wówczas żyć tak, jakbyśmy nie żyli już tutaj. Co jednak znaczy żyć tak, jakbyśmy tu na ziemi nie żyli? Ilustruje to drugie stwierdzenie apostoła: "Przemija bowiem postać tego świata".

Zrozumienie powyższych słów wymaga odniesienia się do koncepcji historii zbawienia w ujęciu Pawła. W codziennym życiu posługujemy się podziałem na teraźniejszość i przyszłość: obecnie żyjemy na ziemi, w przyszłości czeka nas niebo. Między tym, co obecne, a tym, co przyszłe istnieje w naszej świadomości rozdział, czasami nawet przepaść. Czy Bóg pozostawił nas na ziemi, jakby na wygnaniu, i każe czekać na niebo i związane z nim

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

błogosławieństwa? Otóż nie. Teraźniejszość i przyszłość zazębiają się, zachodzą na siebie; inaczej mówiąc, to, co uznajemy za przyszłe życie z Bogiem, realizuje się już tutaj na ziemi. Wystarczy tylko przytoczyć możliwość spożywania Ciała i Krwi Pańskiej. Bóg nie tylko jest w zasięgu naszej ręki, zamieszkuje już w nas. Apostoł może wyznać w Ga 2, 20: "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego".

Nie jest prawdą czy ścisłym stwierdzeniem, że Chrystus był blisko Pawła, tzn. obok niego, Chrystus już za jego ziemskiego życia był jeszcze bliżej, był w nim. Jeżeli Chrystus przenikał jego ziemskie życie, to podnosił je do godności życia niebieskiego. Przyszłość realizowała się w teraźniejszości. Taki stan rzeczy, tj. uczestniczenie w przyszłych, niebieskich dobrodziejstwach już na ziemi, nie jest wynikiem naszego życia duchowego. Poziom życia wewnętrznego bardziej otwiera nas na tę rzeczywistość, jednak jest ona udziałem wszystkich ludzi - niezależnie od tego, czy sobie to uświadamiają czy nie.

Paweł postrzega życie chrześcijanina jako pewnego rodzaju napięcie między tym, co się już dokonało, a tym, co jeszcze nas czeka. Tym, co się już dokonało - to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, dzięki czemu staliśmy się ponownie przyjaciółmi Boga. Bóg nie tylko wymazał nasze winy, przywrócił do poprzedniego stanu, lecz w swej wspaniałości podniósł nasz "status": wcześniej nie byliśmy synami Bożymi, nie mogliśmy zwracać się do Niego "Abba", co należy tłumaczyć Tato, Tatusiu. Nasza pozycja i więź z Bogiem są głębsze teraz niż przed upadkiem pierwszych rodziców.

Tym, co nas czeka w przyszłości - to pełna realizacja tego, co już się zaczęło i co dokonuje się tu na ziemi. Chrześcijanin uczestniczy już obecnie w dobrach przyszłego wieku (Ef 1, 3). Apostoł stwierdzi nawet w Kol 2, 12, że chrześcijanin już powstał z martwych razem z Chrystusem; w Ef 2, 6 wyzna natomiast, że razem z Chrystusem zasiadamy po prawicy Boga. Taka pozycja chrześcijanina i więź z Chrystusem zmuszają do życia innego, niż to jakie prowadzi świat.

Mając w sobie tak wielki zadatek przyszłego życia Paweł zwraca się do Koryntian, aby patrzyli na codzienne życie, obowiązki przez pryzmat niebieskiego powołania. Mogą się żenić i wychodzić za mąż, mogą nabywać i sprzedawać, mogą korzystać z dóbr tego świata, ale czyniąc to wszystko mają mieć wzrok utkwiony w Chrystusie, skierowany ku niebu, jak pisze o tym Kolosanom: "Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze [...] wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu" (Kol 3, 1-3). O sobie z kolei napisze w Flp 3, 13-14: "Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już to zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wyężdżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie". Nieco dalej wyzna: "Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie".

Życie chrześcijanina jest w pewnym sensie rozdarte między tym, co się już narodziło w nim z Boskiego życia a tym, co go czeka w przyszłości. Nikt nie uważa, że w sensie dosłownym zmartwychwstaliśmy z Chrystusem i razem z Nim zasiadamy po prawicy Boga. Pisząc to apostoł pragnął ukazać wielkość Bożego życia, jakie kiełkuje obecnie w nas. Jednocześnie zdawał sobie sprawę z tego, że nie stanowi to pełni tego, co Bóg przygotował. Stwierdzenia o zmartwychwstaniu z Chrystusem i zasiadaniu z Nim po prawicy Boga pokazują dobitnie, że pomimo przebywania na ziemi chrześcijanin należy bardziej do rzeczywistości niebieskiej. Jedną nogą już się tam znajduje. A może jeszcze bardziej?

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

Boskie życie zapuściło w wierzących tak mocne korzenie, że sam szatan nie jest w stanie odłączyć nas od Chrystusa (por. Rz 8, 37-39) - o ile nie odwrócimy się od Niego sami. W teologii mówi się o Kościele jako mistycznym Ciele Chrystusa. Wierzący jest wręcz zatopiony, zanurzony w Chrystusie. Ciało Chrystusa stanowi pancerz, przez który szatan w żaden sposób nie może się przedostać do wewnątrz. Tylko my sami możemy uczynić wylom i otworzyć mu możliwość zawładnięcia nami.

Wzniosłość chrześcijańskiego powołania ilustrują rady apostoła skierowane do różnych grup społecznych (por. 1 Kor 7). Paweł przedkłada dziewictwo nad małżeństwo, ponieważ pierwsze daje możliwość bardziej zażyłego życia z Bogiem, zwrócenia całej uwagi ku Niemu. Taki człowiek nie jest rozdarty między chęcią podobania się współmałżonkowi a Bogu. Na większą uwagę zasługuje rada udzielona chrześcijańskim niewolnikom (ww. 21-24). Kiedy ich panowie przyjmowali wiarę, nadarzała się okazja do odzyskania wolności. Część panów mogła nadawać wolność niewolnikom, którzy przyjęli Chrystusa. Z tekstu wynika, że niektórzy niewolnicy zaczęli o to zabiegać, w pewnym sensie "dochodzić swych praw". Paweł zachęca ich jednak, aby zaniechali takich działań, więcej - aby nie korzystali nawet z takiej sposobności.

Wyjaśnienie, dlaczego mają tak postępować, odsłania wielkość chrześcijańskiego powołania. Niewolnik i tak jest wolny w Chrystusie, pan i tak jest niewolnikiem Chrystusa. Każdy jeden, pan czy niewolnik, jest wolny tylko dzięki Chrystusowi, każdy też jest sługą Chrystusa. Różnica między panem a niewolnikiem staje się jeszcze mniejsza w świetle ceny, za jaką zostali nabyci jedni i drudzy - to drogocenna krew Chrystusa (w. 23). Krew Chrystusa zapewnia wierzącym tak wysoki status (życie nadprzyrodzone, zasiadanie z Chrystusem po prawicy Boga, pożywanie Ciała i Krwi Pańskiej), że różnica między panem i niewolnikiem staje się nieistotna, niezauważalna. Niewolnik i pan są synami Bożymi - to ich najwyższa godność. Wobec tego faktu nie powinni zabiegać o to, co w porównaniu z tym jest śmiesznie małe. Apostoł poucza niewolników, że udzielonego im nadprzyrodzonego życia nie mogą przysłańcać sprawy przyrodzone. Inaczej dowodzą, że w życiu chrześcijańskim są na etapie niemowląt.

Pouczenie apostoła skierowane do niewolników ilustruje pozycję każdego chrześcijanina. Koryntianie żyli w mieście, które wówczas liczyło od 500 do 600 tys. mieszkańców. Tylko kilka miast w Polsce może pochwalić się taką populacją. Korynt był ponadto stolicą Grecji i rzymskiej prowincji Achai, ważnym węzłem handlowym z dwoma portami, strategicznie usytuowany. Można by porównać starożytny Korynt z Paryżem, Londynem czy Nowym Jorkiem. Miasto przyciągało ludzi swym bogactwem, możliwością wzbogacenia się i licznymi atrakcjami. Świat zewnętrzny nęcił, kusił chrześcijan z Koryntu każdego dnia.

Podczas gdy niewolnicy zabiegali o wolność, wolni o dobra tego świata, Paweł przypomina im, że "czas jest krótki", że "przemija postać tego świata". Pośród codziennych trosk mają mieć wzrok utkwiony w Chrystusie. Codziennosc (doczesność) nie tylko nie może przysłonić im najwyższego celu, ale musi być mu całkowicie podporządkowana. Wszystko, co chrześcijanin czyni, ma być czynione w łączności z Chrystusem i ze względu na Niego¹.

¹ Na podstawie strony internetowej, http://www.swietyypawel.pl/swietyypawel_AN_teolog_Rakocy.htm, z dnia 27.10.2008.

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań
Odnowy w Duchu Świętym

Katecheza IV – ks. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel, prof. KUL, *Żywe doświadczenie Boga w życiu św. Pawła – Apostoła Narodów*

Kontemplacja oblicza Jezusa nie polega tylko na biernym wpatrywaniu się w wizerunek Pana, lecz znajduje swoje wypełnienie w świadectwie życia. Niewątpliwie przykładem człowieka, który zanurzył swe życie w Chrystusie jest św. Paweł.

Do tego stopnia osoba Jezusa Chrystusa przeniknęła życie Apostoła Narodów, że mógł z całą otwartością wyznać: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Ga 2, 20).

Dzieje Apostolskie i Listy Pawłowe wielokrotnie podkreślają trud i gorliwość Apostoła Narodów. On sam pisze o licznych niebezpieczeństwach, jakich doświadczał podczas realizowania swojego powołania: *Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci* (2 Kor 11, 26).

Skąd św. Paweł czerpał tak wielką siłę i moc ducha? Co było motorem jego życia? Dlaczego ten gorliwy faryzeusz i prześladowca chrześcijan stał się tak wielkim wyznawcą Chrystusa - aż po męczeńską śmierć? Co takiego przeżył, że tak głęboko zrewolucjonizował swoje życie? Kluczem do odpowiedzi na te pytania jest osobiste spotkanie św. Pawła z Jezusem i przeżycie nawrócenia. Przed nawróceniem Szaweł jest przedstawiony jako fanatyczny faryzeusz, który w obronie czystości judaizmu prześladowuje chrześcijan: *A Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porывał mężczyzn i kobiety, wtrącał do więzienia* (Dz 8,3). *Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł* (Dz 9,1-2).

Św. Paweł sam przyznaje się do niechlubnej przeszłości: *Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków* (Ga 1,13-14).

Dlaczego z taką determinacją prześladował wyznawców Jezusa? Czy posiadał jakąś wiedzę o Jezusie? Na podstawie Drugiego Listu do Koryntian możemy wnioskować, że Szaweł przed swoim nawróceniem posiadał wiedzę o Jezusie, która jednak była – jak sam wyznaje z perspektywy czasu – wiedzą tylko ludzką i doczesną: *Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób* (2 Kor 5,16).

Możemy więc przypuszczać, że Szaweł-prześladowca wiedział, że Jezus jest nauczycielem, któremu przypisywano cuda; że został ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem; że Jego wyznawcy widzieli w Nim oczekiwanego Mesjasza i przypisywali mu synostwo Boże. Zwłaszcza wiedza o dwóch ostatnich faktach niewątpliwie powodowała ostry sprzeciw gorliwego wyznawcy judaizmu, wychowanego w poszanowaniu przepisów Prawa i przywiązaniu do kultu jedyne Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba.

W takiej sytuacji - fanatycznego zaślepienia - Szaweł przeżywa coś, co całkowicie odmienia jego życie. W Dziejach Apostolskich trzykrotnie występuje opis wydarzenia pod Damaszkiem, podczas którego przeżywa swoje nawrócenie. W rozdziale 9 scena nawrócenia następuje bezpośrednio po ukazaniu Szawła jako prześladowcy młodego Kościoła, który bierze udział w męczeńskiej śmierci diakona Szczepana (Dz 7, 54-60) i pragnie prześladować

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

chrześcijan w Damaszku (Dz 9, 1-3). Dwa pozostałe opisy nawrócenia w dużej mierze zależą od pierwszego. W Dz 22, 4-16 św. Paweł opowiada o swoim nawróceniu do tłumu zgromadzonego na placu świątynnym w Jerozolimie. W Dz 26, 9-18 Apostoł Narodów przed królem Agryppą daje świadectwo o swym wstrząsającym przeżyciu (Dz 26, 9-18).

Niewiele aluzji, co do wydarzenia pod Damaszkiem, mamy w samych listach Pawłowych. W 1 Liście do Koryntian zostaje podkreślona rola św. Pawła jako autentycznego świadka zmartwychwstania na równi z tymi, którzy wcześniej przeżywali takie doświadczenie: *Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy; że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi (1 Kor 15, 3-8).*

Wyrażenie „poroniony płód” może w tym kontekście oznaczać fakt, że nawrócenie św. Pawła było nagłe, bez stopniowego przygotowania i bez uprzedniego obcowania z Jezusem.

W Liście do Galatów Apostoł Narodów mówi o objawieniu, które umożliwi mu poznanie Jezusa i Bożych tajemnic. Przeżycie tego objawienia daje mu prawo do głoszenia Ewangelii: *Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom... (Ga 1, 15-16a).*

Opisując swe doświadczenie pod Damaszkiem św. Paweł wyraźnie używa czasownika „widzieć”: *Czyż nie jestem wolny? Czyż nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego? (1 Kor 9, 1).* Użyte przez św. Pawła wyrażenie – „widziałem Pana” jest identyczne do opisów ewangelicznych, które mówią o świadectwie osób po spotkaniu ze Zmartwychwstałym Panem. Maria Magdalena stwierdza: *Widziałam Pana i to mi powiedział (J 20, 18).* Podobnie uczniowie po spotkaniu ze Zmartwychwstałym zwracają się do niedowierzającego Tomasza mówiąc: *Widzieliśmy Pana! (J 20, 25).*

Używając więc terminu „widziałem Pana” św. Paweł pragnie podkreślić związek ze świadkami zmartwychwstania. Podobnie jak Maria Magdalena i apostołowie św. Paweł dostąpił łaski „widzenia” Zmartwychwstałego. Widzenie to nie było tylko zwykłym patrzeniem w sensie fizycznym, ale miało charakter osobowego spotkania pozwalającego Apostołowi Narodów w jasnym świetle ujrzeć prawdę o swoim życiu. Tylko takie „widzenie” było w stanie wywołać u św. Pawła tak gwałtowną reorientację wartości. Z perspektywy jego życia możemy wnioskować, że „widzenie” to nie miało charakteru krótkotrwałego olśnienia, lecz w sposób permanentny przenikało jego dalszą działalność apostolską. Mówiąc o wydarzeniu pod Damaszkiem wydaje się właściwym użycie określeń – widzenie, kontemplacja. Widzenie fizyczne Zmartwychwstałego mające charakter nagłego olśnienia światłością z nieba (Dz 9, 3) znajduje swą kontynuację i pogłębienie w widzeniu duchowym. Ten duchowy wymiar „widzenia” podkreśla opis wydarzenia, który wyraźnie stwierdza, że po spotkaniu ze Zmartwychwstałym św. Paweł nie widzi już w sposób fizyczny – *a kiedy otworzył oczy, nic nie widział (Dz 9, 8).*

Mocą nowego, duchowego widzenia, Apostoł Narodów dokonuje przewartościowania swojego życia i zorientowania go całkowicie w stronę osoby Jezusa Chrystusa. „Widzenie” pod Damaszkiem prowadzi go więc do stałego wpatrywania się w oblicze Pana, który nie jest jakąś abstrakcją czy iluzją, lecz konkretną Osobą nadającą życiu właściwy sens i orientującą ku prawdziwej Miłości. W mocy Chrystusa św. Paweł jest w stanie wyruszać na niebezpieczny misyjny szlak, gorliwie głosić prawdę, znosić szykany i prześladowania, prowadzić polemikę ze swymi wrogami i umierać męczeńską śmiercią. Poprzez kontemplację Jezusa w swoim życiu św. Paweł odkrywa głębię swego życiowego powołania i poprzez jego realizację rozwija realną, osobową komunie z Jezusem Chrystusem. Mocą widzenia pod

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań
Odnowy w Duchu Świętym

Damaszkiem może on olśnić innych dając świadectwo odważnego życia w dobroci, prawdzie i miłości.

Kontemplacja oblicza Jezusa nie ma charakteru hermetycznego samozadowolenia, lecz zobowiązuje do świadectwa. Św. Paweł poprzez swe życie dzieli się całym bogactwem swej osobowości ze spotykanymi ludźmi. Wie, że to, co przeżył pod Damaszkiem ma charakter charyzmatu udzielonego darmo, który znajduje swą właściwą realizację w bezinteresownym radosnym przekazywaniu go innym: *Albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9, 7). Rozpoznanie swego charyzmatu wyrabia w nim poczucie wdzięczności dla Tego, który jest Dawcą wszystkich darów: *Dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany* (2 Kor 9, 15).

Wpatrywanie się w twarz Jezusa wyrabia u św. Pawła poczucie duchowej wspólnoty z Bogiem, zakotwiczonej w miłości Jezusa do Ojca i do swoich braci. Mocą tej miłości św. Paweł staje się „współpracownikiem” Boga i Jego świadkiem zachęcającym do takiej postawy wszystkich spotkanych na swej misyjnej drodze: *Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą* (Rz 8, 28-30).

Porównując opisy z Dziejów Apostolskich mówiące o nawróceniu św. Pawła z osobistymi relacjami Apostoła Narodów zawartymi w jego Listach możemy wydobyć punkty wspólne:

- a. Objawienie spowodowane przez interwencję Jezusa z zewnątrz - powodujące przemianę życia z prześladowcy Kościoła w jego obrońcę i gorliwego wyznawcę.
- b. Podkreślenie faktu „widzenia Pana” – w Dziejach Apostolskich (9,17.27; 22,15; 26,16) i w Listach (1 Kor 9,1; 15,8).
- c. Miejsce objawienia – w pobliżu Damaszku (Dz 9,2-3.10; Ga 1,16-17). Na podstawie tej zgodności źródeł możemy wnioskować o faktycznym zaistnieniu wydarzenia, które miało wpływ na jednolity przekaz tradycji w pierwotnym Kościele.

Wydarzenie pod Damaszkiem nabiera nowych impulsów interpretacyjnych, gdy umieścimy je w szerszym kontekście opisów chrystofanii w pismach Nowego Testamentu. Analizując teksty Nowego Testamentu opisujące stan ducha uczniów po śmierci Jezusa i interwencję Zmartwychwstałego w postaci objawień, możemy wyróżnić pewien schemat składający się z czterech elementów:

1. Uczniowie uznają, że śmierć Jezusa definitywnie kończy Jego działalność. Następuje moment rozpacz, strachu i rozczarowania:

- Smutek i rozpacz Marii Magdaleny (*Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc* – J 20, 11).
- Strach uczniów (*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami* – J 20, 19).
- Niedowiarstwo i drwiny Tomasza (*Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę* – J 20, 25).
- Rozczarowanie uczniów z Emaus (*A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela* – Łk 24, 21).

2. W sytuacji smutku, rozpacz i rozczarowania następuje wyraźna interwencja Jezusa:

- Jezus przemawia do płaczącej Marii Magdaleny (*Jezus rzekł do niej: «Mario!»* – J 20, 16).
- Jezus pojawia się wśród zaleknionych uczniów z błogosławieństwem pokoju (*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»* – J 20, 19).

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań Odnowy w Duchu Świętym

- Jezus przyłącza się do zrozpaczonych i rozczarowanych uczniów w Emaus (*Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi* – Łk 24, 15).
- 3. W czasie objawień Jezus wskazuje uczniom znak swojej tożsamości:
 - Pokazuje uczniom przebite ręce i bok (*A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok* – J 20, 20).
 - Łamie dla uczniów chleb (*Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im* – Łk 24, 30).
 - Pokazuje uczniom swoje ręce i nogi (*Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi*” – Łk 24, 40).
- 4. Po ukazaniu znaku Jezus zostaje rozpoznany przez osoby, którym się objawia:
 - Maria Magdalena rozpoznaje Mistrza (*A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu!* – J 20, 16).
 - Wątpiący Tomasz wyznaje wiarę w Jezusa (*Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!»* – J 20, 28)
 - Uczniowie w Emaus rozpoznają Jezusa (*Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go* – Łk 24,31).

Na podstawie powyższego schematu możemy stwierdzić, że zaraz po śmierci Jezusa uczniowie przeżywają kryzys. Są rozgoryczeni i wątpiący. Wszelkie nadzieje, które pokładali wcześniej w swym Mistrzu i Mesjaszu zdają się zawodzić. W tej czarnej godzinie próby właściwie nie czekają już na nic. I w takim momencie objawia się im Zmartwychwstały Pan. Bierze on w swoje ręce inicjatywę. Przywraca uczniom nadzieje i wiarę. Umacnia ich i daje widzialny znak swojej obecności, która choć w innym wymiarze jest kontynuacją Jego ziemskiej obecności.

Przez pryzmat elementów powtarzających się w opisach chrystofanii możemy głębiej zrozumieć istotę doświadczenia, jakie przeżywał Apostoł Narodów podczas objawienia Zmartwychwstałego Pana. W drodze do Damaszku św. Paweł nie spodziewał się żadnego szczególnego wydarzenia. Podobnie jak uczniowie po śmierci Pana – był ślepy na działanie Pana. I w takim momencie interweniuje Jezus. Bezpośrednie spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem wyrabia w nim przekonanie, że Ten, który był ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem jest żywy. Doświadczenie obecności Zmartwychwstałego prowadzi go do nawrócenia i definitywnego przeobrażenia swego życia. To, co wcześniej uważał za bluźnierstwo i atak wobec judaizmu w rzeczywistości okazuje się prawdą. Umiera w Szawle ślepotą nienawiści i odwetu a rodzi się widzenie Duchem, którego owocem jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie (Ga 5, 22-23). Św. Paweł doświadcza z całą mocą, że Jezus z Nazaretu żyje i jest Mesjaszem, jak wcześniej nauczał. Odtąd staje się on gorliwym wyznawcą Jezusa, który daje świadectwo nie na podstawie jakiejś ludzkiej mądrości, lecz na podstawie objawienia pochodzącego od Jezusa Chrystusa: *Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus* (Ga 1, 11-12).

Wpatrywanie się w oblicze Zmartwychwstałego Pana nie jest dla św. Pawła tylko zachwytem i ekstazą, ale przynosi jasne rozeznanie konkretnych zadań. Dla św. Pawła taką konkretną realizacją powołania jest misja do świata pogańskiego. Daje temu wyraz w swym świadectwie zapisanym w Liście do Galatów: *Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom* (Ga 1, 15-16).

Misja ta leży na linii zarysowanej już w Starym Testamencie. Wyraża ją Izajaszowy cierpiący Sługa Jahwe i prorok Jeremiasz: *Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniiał moje imię...«To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z*

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań
Odnowy w Duchu Świętym

Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi» (Iz 49,1.6) Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1, 5).

Św. Paweł wpatrując się w oblicze Zmartwychwstałego Pana staje się więc kontynuatorem planu już wcześniej zamierzonego przez Boga.

Podsumowując możemy stwierdzić, że wydarzenie pod Damaszkiem, w którym św. Paweł spotyka się ze Zmartwychwstałym Panem jest dla ludzi wierzących pięknym świadectwem współpracy pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz obdarza ludzi różnymi charyzmatami umożliwiającymi im kontemplację Jego oblicza. Wpatrywać się w oblicze Pana – jak pokazuje nam Apostoł Narodów – znaczy oczyma wiary ujrzeć Jego blask prawdy i mocą tego doświadczenia widzieć człowieka i świat tak, jak widzi Bóg. Kontemplacja oblicza Boga pozwala wierzącemu człowiekowi widzieć głębiej i jaśniej rzeczywistość, która go otacza. Daje także jasność powołania do realizowania w życiu Bożych zamierzeń mądrości. Św. Paweł uczy nas, że szczerze zawierzenie Bogu prowadzi do świętego życia, które polega na nieustannym ofiarowaniu siebie w darze dla Boga i dla bliźnich.

(tekst udostępniony dzięki uprzejmości Autora i Szkoły Formacji Duchowej archidiecezji lubelskiej).

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań
Odnowy w Duchu Świętym

Katecheza V – ks. dr Krzysztof Burski SSP, Podstawowe założenia duchowości św. Pawła

Oto kilka założeń stojących u podstaw duchowości św. Pawła:

- Doktryna duchowa św. Pawła wyraża się w pragnieniu życia w Chrystusie (por. Flp 1, 21) i ukształtowania Chrystusa w każdym wierzącym (Ga 4, 19).
- Paweł osadza całe życie chrześcijańskie, a więc zarówno ontologię jak i mistykę, na doświadczeniu „bycia w Chrystusie”, na wzrastaniu w Jego miłości aż po rodzaj swoistego utożsamienia się z Chrystusem, co wyraził w słowach: „nie żyję już ja, lecz Chrystus żyje we mnie” (Ga 2, 20).
- Aktywność głoszenia słowa Bożego w przypadku Pawła nie polega jedynie na nauczaniu na temat Boga na sposób systematyczny, lecz raczej jest rodzajem „żywej katechezy”; jest mówieniem o Bogu począwszy „od Chrystusa” albo „w Chrystusie”, który powołał Pawła, zdobył go dla siebie i całkowicie przemienił. W tym sensie można powiedzieć, że przepowiadanie Pawła ma na celu tworzenie wspólnot chrześcijańskich, zgromadzonych wokół osoby Jezusa Chrystusa, który żyje w niebie, ale jest również pneumatycznie i mistycznie obecny w swoim Kościele i w każdym wierzącym.
- Podstawą istnienia wspólnoty chrześcijańskiej w Kościele Chrystusowym nie jest formalne praktykowanie obrzędów liturgicznych, ale rzeczywiste uczestnictwo w tym, co one oznaczają i wyrażają, tzn. w radykalnej przemianie życia w „nowe życie”, które wysłużył Chrystus i którym obdarza w Duchu Świętym: być chrześcijaninem to znaczy być „nowym stworzeniem”, ponieważ „jeżeli ktoś jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem” (2Kor 5, 17-18).
- Możemy więc mówić o nowej antropologii, której autorem jest Duch Święty. To On jako źródło i siła miłości działa wewnątrz „nowego człowieka”, aby przekształcić go w *alter Christus* w jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dzieje się tak dlatego, że Duch Święty jako dar miłości Ojca i Syna stwarza nową kondycję człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, czyniąc go zdolnym do uczestnictwa w życiu Trójcy Przenajświętszej. Powstaje zupełnie nowa relacja stworzenia ze Stwórcą.
- Stąd wynika troska Apostoła o to, aby wspólnoty chrześcijańskie „były w Chrystusie” i „żyły w Chrystusie”, mając te same uczucia, które istniały w Chrystusie (por. Flp 2, 5-8).
- Trzeba mieć na uwadze, że dla Pawła przyimek „w”, który występuje w sformułowaniu „być w Chrystusie” nie oznacza żadnego miejsca w zaświatach ani tym bardziej nie jest jakimś określeniem metafizycznym. „Być w Chrystusie” stanowi zasadę świętości i jedności ontologicznej, która jest wyrazem przemieniającego usynowienia, jakiego Duch Święty dokonuje w Chrystusowej miłości, ukierunkowując osobę wierzącą na Boga Ojca.
- W ten sposób działanie Ducha Świętego, który jest Osobą-darem (*Dominum et vivificantem* 10) i w którym miłość trynitarna otwiera się *ad extra* i wylewa, przenika najgłębsze „ja” chrześcijanina, czyniąc go uczestnikiem tajemnicy Boga w Chrystusie.
- Jeśli przyjąć, że życie mistyczne nie polega na nadzwyczajnych zjawiskach, lecz jest poznaniem i doświadczeniem tajemnicy najgłębszej Miłości, w którą wprowadza Duch Święty (por. Kol 1, 27), można uznać w św. Pawle osobę żyjącą autentycznym

Rok Świętego Pawła – katechezy o św. Pawle wygłoszone podczas spotkań
Odnowy w Duchu Świętym

doświadczeniem mistycznym. Istotą tegoż doświadczenia stanowi ściśle zjednoczenie z Chrystusem, wynikające z intymnej relacji osobowej ja – Ty (Chrystus). Owocem zjednoczenia z Chrystusem jest pełnia osobowej dojrzałości w Chrystusie, która objawia się poprzez świętość życia i zdolność do ofiary mocą miłości Chrystusa, jak to miało miejsce w życiu Apostoła Pawła.